

Nazyrejczyk Boga

JAK REALIZUJEMY NASZE „ODŁĄCZENIE”?

„(...) brzytwa nie przejdzie po jego głowie, gdyż chłopiec ten od urodzenia będzie nazyrejczykiem Bożym (...)” – Sędz. 13:5.

Tak w starym, jak i nowym Prawie Bóg od człowieka czegoś wymaga. Nauki Pana Jezusa pokazały, że dla Boga ważniejszy jest duchowy aspekt przestrzegania prawa, a nie tylko sucha litera, ale i tak nie zmienia to faktu, że Bóg oczekuje od nas posłuszeństwa. Ważne jest to, że Pan Bóg na siłę niczego nie nakłada na człowieka, to człowiek dokonuje wyboru.

Co z Lewitami? – może ktoś zapytać. Bóg ich nie spytał, czy chcą być „własnością” Boga i służyć mu jako kapłani. Pamiętamy, kiedy to pod górą Synaj Izrael odstąpił od Boga, wtedy to Mojżesz zapytał Lud: „Kto jest za Panem, do mnie! I zebrali się wokół niego wszyscy synowie Lewiego” – 2 Mojż. 32:26. W związku z tym Pan powiedział: „Lewitów zaś wyodrębniś jako moją wyłączną własność, bom Ja jest Pan, w zamian za wszystkich pierworodnych z synów izraelskich, a było Lewitów w zamian za wszelkie pierworodne wśród bydła synów izraelskich” – 4 Mojż. 3:41. W jakim celu był ten wykup? „Wtedy przekażesz na własność Pana wszystko, co otwiera łono matki: Z każdego pierworodnego miotu bydła, który będziesz miał, samce należą do Pana. A każde pierworodne ośle wykupisz jagnięciem, jeśli zaś nie wykupisz, złamiesz mu kark. Każdego pierworodnego z synów twoich wykupisz. A gdy kiedyś zapyta ciebie syn twój, mówiąc: Co to oznacza? – powiesz mu: Ręką przemożną wyprowadził nas Pan z Egiptu, z domu niewoli. Bo gdy faraon uporczywie wzbraniał się wypuścić nas, zabił Pan wszystko pierworodne w ziemi egipskiej, od pierworodnego z ludzi do pierworodnego z bydła. Dlatego ofiaruję Panu wszystkie samce, otwierające łono matki, każdego zaś pierworodnego z synów moich wykupuję. Niechaj to będzie jako znak na ręce twojej i jako znamię między oczyma twoimi, gdyż ręką przemożną wyprowadził nas Pan z Egiptu” – 2 Mojż. 13:12-16. Lewitów spotkał zaszczyt. Bóg powołał ich do służby i dziś także powołuje, choć nie mówimy tutaj o literalnych Lewitach. Może nie jest to służba przy Przybytku, ale tak samo ważna i tak samo na chwałę Stwórcy. Możemy zatem śmiało powiedzieć, że Izrael był podzielony na lud (zwykły) i na kapłanów. Dziś my (chrześcijanie) gdybyśmy chcieli – jako ten duchowy Izrael – umieścić się w jednej z tych

klas, to gdzie powinniśmy się znaleźć?

„Ale wy jesteście rodem wybranym, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem nabytym, abyście rozgłaszali cnoty tego, który was powołał z ciemności do cudownej swojej światłości” – 1 Piotra 2:9. Co się tyczy kapłaństwa, to wiemy, że to Bóg powołuje – my na to wpływu nie mamy! Ap. Paweł wyraźnie mówi: „A nikt samego siebie nie podnosi do tej godności, tylko zostaje na nią powołany przez Boga, jak Aaron” – Hebr. 5:4. W innym miejscu Pan nasz, Jezus, mówi tak: „Nikt nie może przyjść do mnie, jeżeli go nie pociągnie Ojciec, który mnie posłał” – Jan 6:44. Widzimy zatem, że jak Bóg wybierał kapłanów, tak wybiera i dziś swoich wiernych.

Patrząc na karty Pisma Świętego, widzimy na przykładzie plemienia Lewiego, jaki powinien być kapłan Boga. Ważne jest to, że służba ta musi być z - woli serca, z woli ochotnego serca. Dawid powiedział: „Pragnę czynić wolę twoją, Boże mój, a zakon twój jest we wnętrzu moim” – Psalm 40:9. Przez Boga został wybrany na króla Izraela i nie powiedział: „muszę”, lecz „pragnę”.

Pragnienie służby, czynienie woli Boga to czasem za mało. Wielokrotnie, gdy chciano bardziej przypodobać się Bogu, każdy Izraelita mógł pościć. Ale i to czasem nie wystarczało wewnętrznemu duchowi. Mógł złożyć ślub, ale tu miał możliwość wyboru. Mógł złożyć ślub zwykły bądź szczególny, tzw. nazyreatu. Przyjrzyjmy mu się bliżej.

O prawie nazyreatu czytamy w Księdze Liczb rozdział 6, wersety 1 do 21. Przede wszystkim należy odpowiedzieć sobie na pytanie: Co znaczy samo słowo „nazyreat” czy „nazyrejczyk”. Otóż Biblia Gdańska – przeciwieństwie do BW i BT – po części odpowiada na nasze pytanie, werset brzmi tak: „Powiedz synom izraelskim, a mów do nich: Mąż albo niewiasta, gdy się odłączy, czyniąc ślub nazarejstwa, aby byli odłączeni Panu...” – 4 Mojż. 6:2 BG. Wg Konkordancji Stronga owe słowo ma numer #5139 – NaZiJR/NaZiR – jest w BG tłumaczone na: nazarejczyk, winnica zaniechania, nazarejstwo, odłączonym być. Pochodzi od innego słowa (#5244) – NaZaR – oznacza ono wstrzymywanie się, oddać się, odłączać, odłączonym być, poświęcić się, wyłączyć się. Widzimy zatem, że te wszystkie tłumaczenia w swym znaczeniu oscylują wokół jednej myśli: odosobnienia czy poświęcenia. Nakreśla to nam już znaczenie i cel tego ślubu.

Streszczając owe prawo, możemy stwierdzić, że polegało ono na:



- Powstrzymaniu się od wina i napoju odurzającego (octu)
- Niepicciu soku z winogron, jak i samego nie jedzenia ich
- Niespożywaniu niczego z winnego krzewu
- Nieobcinaniu włosów na głowie
- Niedotykananiu zmarłych.

Takie były główne zasady owego Prawa. Każdy, kto uczynił ten ślub, bardziej podobał się Bogu. Mogły go czynić tak kobiety, jak i mężczyźni. Po niewoli babilońskiej na podstawie tego prawa powstała sekta faryzeuszy. Prześledźmy kilka postaci biblijnych, które są związane z tym prawem.

Jedną z najbardziej znanych jest Samson. W jakim celu Samson był nazyrejczykiem Bożym? Miał on wybawić lud izraelski z czterdziestoletniej niewoli filistyńskiej. Widzimy zatem, że Bóg musiał powołać męża szczególnego, na tyle wyróżniającego się, że już jego matka wraz z ojcem zostali uprzedzeni o jego narodzinach i poinstruowani, jak mają z nim postępować. Niewątpliwie Pan był z nim, obdarzając go wielką siłą. Samson zabił tysiąc Filistynów szczęką osła, wyrwał potężne wrota Gazy, zawalił świątynię. Filistyni mieli poważne problemy podczas jego dwudziestoletniego sędziowania. Mimo swego poświęcenia Samson był jednak człowiekiem i upadł, zwiertając się Dalili, co w konsekwencji spowodowało jego śmierć.

Samuel także był nazyrejczykiem. Nie jest to powiedziane wprost, ale tak można z zapisu biblijnego wywnioskować. Biblia mówi nam, że był on poświęcony Panu (1 Sam. 1:28), a przede wszystkim mamy dokładny zapis słów ślubu Anny: „...to ja oddam go Panu po wszystkie dni jego życia i nożyce nie dotkną jego głowy” – 1 Sam. 1:11.

Podobna rzecz się miała z „Eliaszem”, jakim był Jan Chrzciciel:

„Będzie bowiem wielki przed Panem; i wina, i - napoju mocnego pić nie będzie, a będzie napełniony Duchem Świętym już w łonie matki swojej” – Łuk. 1:15.

Samson i Samuel byli niewątpliwie szczególnymi osobami, jeszcze bardziej miły przed Panem był Jan Chrzciciel, ale który człowiek był największym ze wszystkich ludzi? Oczywiście nasz Pan – Jezus Chrystus. Czy zatem Jego osoba była związana przed Bogiem ślubem nazyreatu? Każdy po przeczytaniu wersetu z Mat. 2:23, który brzmi tak: „A przyszedłszy tam, zamieszkał w mieście zwanym Nazaret, aby się spełniło, co powiedziano przez proroków, iż Nazarejczykiem nazwany będzie”, odpowie na to pytanie twierdząco. Otóż nic bardziej mylnego!

Przypomnijmy sobie główne założenia tego prawa. Niepicie wina – czy Jezus nie pił wina? Oczywiście, że pił, choćby podczas Ostatniej Wieczerzy. Gdyby był związany ślubem nazyreatu, a wina by skosztował, Jego ślub byłby nieważny, a związku z tym byłby On niedoskonały, bo by w czymś uchybił. Druga kwestia – nie dotykanie zmarłych. W Ew. Łuk. 7:11-17 jest opisane zdarzenie, w którym Pan Jezus wskrzesza młodzieńca. Nie ma powiedziane wprost, że dotknął ciała, ale dotknął noszy, przez co także mógł się zanieczyścić. Może się to komuś wydawać naciągane, ale pragnę zwrócić uwagę na to, że nazyrejczyk był odosobniony, aby się nie zanieczyszczać w żaden sposób przez zmarłego. Prawo nazyreatu nie mówi wprost o dotykaniu, ale nawet o przystępowaniu do zmarłego, a jeśli chodzi o to, to chyba tutaj wątpliwości już nikt nie ma.

Przechodząc do meritum naszych rozważań, zadajmy sobie pytanie, czy my jesteśmy „nazyrejczykami Bożymi”. Jak już sobie wcześniej powiedzieliśmy, nazyrejczyk to ten, który jest poświęcony (odłączony). Czy my tacy jesteśmy?

Każdy z nas poświęcił się Panu, ale co to znaczy „być poświęconym”? Jakie to ma znaczenie dla nas – obecnie żyjących naśladowców Chrystusa? Czy jesteśmy duchowymi Lewitami, czy nazyrejczykami? Mówiąc o poświęceniu, mamy na myśli nasz chrzest, jako pojedynczy fakt, a to nie do końca jest trafne spostrzeżenie. Musimy zdawać sobie sprawę, że chrzest jest faktem. Jest symbolem, który polega na publicznym wyznaniu wiary poprzez zanurzenie w wodzie. Poświęcenie natomiast jest procesem, który trwa od momentu chrztu do śmierci. To właśnie w tym czasie musimy udowodnić, że jesteśmy godni nagrody, jaką jest życie wieczne. Przecież sam chrzest – jako symbol – nie jest żadną gwarancją zbawienia! My musimy to udowodnić.

Pismo Święte zawiera wiele rad, jak należy żyć, postępować. Pokazuje nam obraz człowieka poświęconego. Gdy spojrzymy na Jezusa, widzimy człowieka, który w niczym nie uchybił, gdy spojrzymy na ap. Pawła, widzimy człowieka z wielką gorliwością i zapalem służenia Panu.

„A nie upodabniajcie się do tego świata, ale się przemieńcie przez odnowienie umysłu swego, abyście umieli rozróżnić, co jest wolą Bożą, co jest dobre, miłe i doskonałe” – Rzym. 12:2.

Jeśli mamy się nie upodabniać, to co mamy zrobić, czyż nie odłączyć się? A jeśli się odłączyć, to w jakim celu? Serce, wola, umysł powinny być oddane naszemu Bogu. Powinny być, ale czy są? Ośmielę się powiedzieć, że są oddane Panu, ale nie w takim stopniu, jak być powinny. Nie jest to indywidualna wina każdego z nas, ale konsekwencja czasów, w jakich żyjemy – czasów



końca tego sytemu rzeczy. Nie oznacza to, że musimy zgadzać na to! „Synu mój, daj mi swoje serce, a twoje oczy niechaj strzegą moich dróg!” – Przyp. 23:26. Takie zachęcenie wygłosił Salomon w swoim natchnieniu. Nasze „ja” powinno być posłuszne Bogu; na tyle, na ile będzie posłuszne, na tyle będziemy wolni pod każdym względem. Dlatego wierzącym są objawiane Boskie prawdy, abyśmy rozważali o nich dniem i nocą. Tak jak Jozue dostał polecenie od Boga, tak dostajemy i my, a brzmi ono tak:

„Niechaj nie oddala się księga tego zakonu od twoich ust, ale rozmyślaj o niej we dnie i w nocy, aby ściśle czynić wszystko, co w niej jest napisane, bo wtedy poszczęści się twojej drodze i wtedy będzie ci się powodziło” – Joz. 1:8.

Sposób naszego oddania mamy pokazany w apostołe Pawle, który w Liście do Filipian 3:14 tak mówi:

„Bracia, ja o sobie samym nie myślę, że pochwycałem, ale jedno czynię: zapominając o tym, co za mną, i zdążając do tego, co przede mną” – Filip. 3:13.

Paweł odstąpił od swojego grzesznego życia i obrał kurs na żywot. Nie obchodziło go już nic więcej. Widział Chrystusa ukrzyżowanego i tylko o tym rozmyślał. Dziś o takim człowieku można powiedzieć, że był fana-

tykiem, uważając taki stan rzeczy za niewłaściwy. Ale Apostoł – można powiedzieć – „poczuł” Chrystusa Pana! Jego uszkodzony wzrok był piętnem na ciele jako dowód objawienia, nie tyle dla innych współbraci, co dla samego ap. Pawła.

Kończąc nasze rozważania zacytujmy tekst „Manny” z dnia 30 czerwca:

„Czasu żniwa rzeknę żeńcom ...pszenicę zgromadzcie do gumna mojego” – Mat. 13:30.

Czas jest krótki, dzieło żniwa wielkie, a robotników mało. Nasz czas jest poświęcony; musimy pracować, dopóki jest dzień, wiedząc, że nadejdzie noc, w czasie której nikt żadnej pracy sprawować nie będzie. Poświęciliśmy nasze życie aż do śmierci. Zostaliśmy upoważnieni przez wielkiego Pana żniwa, by poszukiwać prawdziwej „pszenicy” i gromadzić ją do gumna. Czyż mamy w związku z tym czas na błahostki i rzeczy tego świata lub też na liczne towarzyskie rozrywki? Powinniśmy raczej zadowalać się zwracaniem niewielkiej uwagi na te sprawy, musimy postępować wybraną drogą, angażując się ze wszystkich sił w powierzoną nam pracę, jeśli chcemy uzyskać pochwałę naszego Mistrza, Jego: „Dobrze, służy dobry i wierny!”.

Miller Łukasz
R-
„Straż”